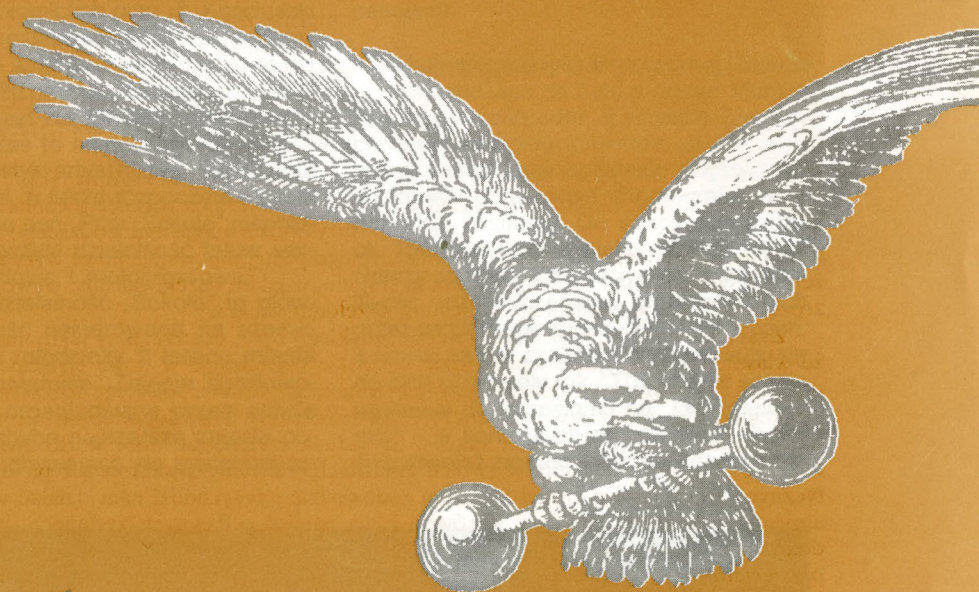


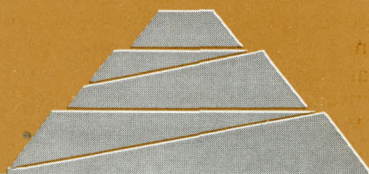
PRZEGLĄD SOKOLI

ISSN 1505-3083

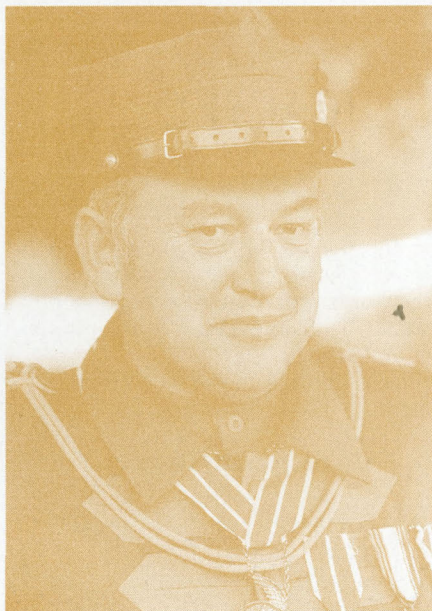


nr 3

Kraków 1999



ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W KRAKOWIE



W sentymentalnym nastroju uroklivych Świąt Bożego Narodzenia, przy wigilijnym stole, z opłatkiem łamanym w gronie najbliższych osób, dobiegł kresu rok 1998 r. Myślami wracamy jednak do minionych dni nie tylko po to, aby przywołać radość z odniesionych sukcesów, zadumać się nad człowieczym losem, ale i po to tak zwyczajnie, po gospodarsku podliczyć swoją pracę i ocenić, co do zrobienia jeszcze zostało.

Przeżył kolejny rok. Dobry rok? Mam nadzieję, że prawie dla wszystkich naszych Przyjaciół spod znaku Sokola był pomyślny. Przyniósł radosną satysfakcję z solidnej pracy, a jeżeli były i chwile smutku, to potrafiłszy godnie i mężnie znieść te bolesne doświadczenia.

Składając z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkim Druhom i Druhom najserdeczniejsze życzenia Wszystkiego Najlepszego, pragnę podzielić się z Czytelnikami naszego „Przeglądu” pewnymi refleksjami.

Przeżywamy szczególny rok. Towarzyszy mu niezwykła atmosfera końca stulecia i futurystyczna magia nadchodzącego trzeciego ty-

siąclecia. Konstatacja, że pomimo cywilizacyjnego postępu powstają nowe wyzwania i zagrożenia, a świat nie staje się lepszy w takim stopniu, w jakim oczekiwaliśmy, wywołuje ludzkie, zrozumiałe obawy, pogłębiane atmosferą przełomu wieków.

Zaangażowani w przyziemne kwestie ludzkiego bytu, dostrzegamy jakby mimochodem, że właśnie nam przyjdzie wprowadzić sokolskie organizacje w nowe tysiąclecie. Jak tego dokonać aby programy działania i czyny były na miarę historii polskiego sokolstwa, żeby były atrakcyjne dla młodzieży i zakończyły się sukcesem? Prawdopodobnie nie ma jedynej, uniwersalnej recepty na sokoli sukces. Są jednak rzeczy, na które warto zwrócić uwagę tworząc programy działania w swoich gniazdach. Jesteśmy organizacją z pięknymi patriotycznymi tradycjami o chrześcijańskim rodowodzie i przychodzi nam działać w przyjaznej atmosferze wolnego państwa. Zarówno żywa pamięć o dawnych zasługach, jak i bieżące dokonania sokolich gniazd powodują, że Odrodzone Sokolstwo spotyka się z życzliwym przyjęciem nie tylko przez ogół społeczeństwa, ale także przez państwowe, samorządowe i kościelne władze. W swojej pracy, zwłaszcza z młodzieżą, umacniamy więc obywatelskie cnoty, uczymy odpowiedzialności i obywatelskiej dyscypliny, szanujemy narodową tradycję. Budujemy swoją postawą szacunek i zaufanie dla działalności sokolstwa. Utrzymujemy żywy kontakt z rodakami z sokolich gniazd poza granicami naszej Ojczyzny, zwłaszcza z dawnych kresów.

Można mnożyć i to stosunkowo łatwo, propozycje działalności, ale przecież jeszcze łatwiej zauważyć, że do jej realizacji niezbędne są finansowe środki. Jak je zdobyć? Gdzie znaleźć sprzymierzeńców i sponsorów? Rzeczywiście, odpowiedzi na te pytania nie są łatwe. Zwróćmy jednak uwagę, że być może dzięki reformie administracyjnej i związanej z nią decentralizacji decyzji zwiększą się i nasze szanse na finansowe wsparcie dla sokolich organizacji. Proponujemy samorządom różnych szczebli konkretne formy współpracy, zwłaszcza dotyczącej młodzieży. Przecież mamy tam swoich przedstawicieli i sympatyków. Podejmujemy i bądźmy otwarci także na ich inicjatywy, współdziałamy z organizacjami harcerskimi i włączamy się do pracy wychowawczej w naszych parafiach. Zawody sportowe organizujemy dla uczczenia ważnych rocznic narodowych również wspólnie z innymi towarzystwami, akcentując jednak zawsze swój udział.

Mam nadzieję, że wysyłane impulsy do współpracy nie pozostaną bez echa, że obecny rok dzięki pracy sokolej braci umocni nasze gniazda i nie będzie rokiem zmarnowanej szansy.

Czołem!

Konrad Firlej



„SOKÓŁ” W NIEPOŁOMICACH DZIŚ

Małgorzata Kubas

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” – Gniazdo w Niepołomicach zostało reaktywowane, a właściwie na nowo zarejestrowane w październiku 1993 r. Staraniem ówczesnej Rady Miejskiej i Zarządu Miasta i Gminy budynek „Sokoła” w Niepołomicach przy ul. Kościuszki 18 został odrestaurowany i rozbudowany. Dobudowano salę gimnastyczną do starej części budynku oraz wyposażono ją w podstawowy sprzęt do ćwiczeń gimnastycznych. Wówczas to rozpoczęły działalność sekcje gimnastyki artystycznej i baletu oraz sekcja siłowni, a także rozpoczęto zajęcia gimnastyki dla pań. Przy „Sokole” niepołomickim rozpoczęła działalność także sekcja automobilowa i motocrossowa.

Obecna działalność „Sokoła” to głównie działalność nakierowana na szeroki krąg dzieci i młodzieży z terenu miasta i gminy Niepołomice. Zajęcia sportowo-rekreacyjne organizowane przez sekcje „Sokoła” to chyba najszerze zajęcia pozalekcyjne, odbywające się systematycz-

nie przez cały tydzień, jeśli się weźmie pod uwagę jako skalę porównawczą teren całej gminy oraz organizacje społeczne i stowarzyszenia nakierowane na zajęcia dla dzieci i młodzieży.

Prace odbywają się w następujących sekcjach:

1. Sekcja gimnastyki artystycznej i baletu

– prowadząca od 5 lat p. trener Monika Pawlusiewicz-Zender. Z wielkim poświęceniem i oddaniem prowadzi zajęcia sekcji oraz organizuje spektakle artystyczne, do których opracowuje choreografię, scenografię, kostiumy. Do sekcji uczęszcza ok. 150 dziewcząt w wieku od 6 do 16 lat. Należy podkreślić, że wszystkie mają możliwość uczestniczenia w organizowanych przez panią trener spektaklach i występach, a nawet na nie czekają i przygotowują się do nich przez cały rok. Tradycyjnie sekcja wystawia duży spektakl na „Dni Niepołomic” – w końcowych dniach maja. Jesteśmy również zapraszani do występów w za-



Młodzież „Sokoła” z Niepołomic we Lwowie, 1997



Niepołomicki „Sokół” z pomocą powodziarom

przyjaźnionych gniazdach sokolich, np. do Wadowic, oraz przez domy Kultury spoza Niepołomic. Uświetniamy występami wiele imprez kulturalnych i świąt państwowych w Niepołomicach.

Należy podkreślić ogromne zaangażowanie rodziców dzieci, w tym również w przygotowanie spektakli. Dzieci uczestniczące w zajęciach tej sekcji są ze sobą bardzo zżyte, tworzą jeden zespół. Osiągnęliśmy to również przez organizowanie obozów sportowych latem i zimą w Skawicy k. Zawoi. Obozy te weszły już w tradycję działalności „Sokoła” niepołomickiego.

2. Sekcja kung-fu

Trener – mistrz Jerzy Mirocha – skupia wokół siebie niemałą grupkę uczniów i entuzjastów. Jest ich około 40. Grupa jest wiekowo bardzo zróżnicowana. Są starsi chłopcy głównie studenci, ale mamy również grupę bardzo młodych chłopców w wieku od sześciu lat, a także dziewczynki zainteresowane tą dyscypliną. Swoją pasją trener zaraził nawet niektórych tatusiów przyprowadzających synów na zajęcia. Nie przyglądają się biernie zajęciom, lecz sami podejmują ćwiczenia zalecane przez trenera. Sekcja ta organizuje własne obozy sportowe latem – również w Skawicy.

3. Sekcja automobilowa, motocrossowa

Działą pod przewodnictwem p. Piotra Hevelta, organizując terenowe imprezy co najmniej dwa razy w roku.

4. Sekcja siłowni

Prowadzona przez druha Włodzimierza Detmera; wykazuje obecnie mniejszą aktywność, być może ze względu na brak autentycznego zainteresowania tą dyscypliną ze strony młodzieży męskiej i niechęć do stworzenia zgranego zespołu.

„Sokół” niepołomicki podejmuje chętnie współpracę z innymi gniazdami sokolimi. Nasza delegacja w liczbie ok. 20 osób (15 młodzieży i 5 członków Zarządu) brała udział w 1997 r. w obchodach 130-lecia powstania PTG „Sokół” we Lwowie, zorganizowanych przez PTG „Sokół” w Krakowie. Zaznaczyliśmy swój udział w tej uroczystości choćby przez występowanie naszej młodzieży w dresach w barwach narodowych; to zjednywało nam sympatię na ulicach Lwowa.

W ciężkich chwilach powodzi w lipcu 1997 to właśnie „Sokół” niepołomicki podjął akcję zbiórki i pomocy powodziarom. Z darami i pomocą dla powodziar wyjeżdżano kilkakrotnie do Komorowa k. Szczucina.

Jesteśmy też otwarci na współpracę na terenie gminy ze wszystkimi organizacjami i stowarzyszeniami, w tym z klubami sportowymi i wojskowymi, przy organizowaniu wspólnych imprez rekreacyjno-sportowych.

Mamy znaczące grono działaczy, zarówno tych starszych jak p. Helena Setner, jak i młodych, w tym rodziców dzieci uczęszczających do sekcji. Zawsze możemy na nich liczyć, to ważne.

Czołem!



„SOKÓŁ” W NIEPOŁOMICACH 1902–1944

Helena Setner, Antoni Siwek

Po upadku powstania styczniowego w 1864 r. wielu Polaków nie utraciło ducha polskiego i nie wyzbyło się myśli o Polsce. Szukając nowych form działania, postanowili założyć stowarzyszenie, które pod nazwą organizacji sportowej i wychowawczej mogłoby krzewić nie tylko kulturę fizyczną, ale i patriotyzm.

Za wzór posłużył czeski Sokół. Władze austriackie, najbardziej tolerancyjne ze wszystkich zaborców, zgodziły się w 1867 r. na założenie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie.

Idea padła na podatny grunt i gniazda „Sokoła” zaczęły powstawać w innych miastach ówczesnej Galicji, a nawet pod zaborem pruskim i rosyjskim.

W Niepołomicach gniazdo „Sokół” powstało w 1902 r. Zachował się jego pierwszy statut z 23 marca 1902. Statut ten był dwukrotnie odrzucany przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie (Lwów był stolicą Galicji).

Statut opracowali następujący członkowie-założyciele: mgr Mieczysław Reichenberg – prezes „Sokoła”, aptekarz, Franciszek Ziemba – naczelnik „Sokoła”, mistrz fryzjerski, który zakład przejął po swoim ojcu Józefie, Jan Buś – urzędnik, Aleksander Cachel – radny miejski, Ma-

rian Fałara – mieszczanin (późniejszy legionista – Virtuti Militarni za Rokitną), Stanisław Grzybowski – urzędnik, Jan Hubczenko – kontroler skarbowy, Maciej Jarzyna – kierownik szkoły, Władysław Kowalski – nadzorca wodny, Aleksander Królikowski – kupiec, Antoni Siwek – sekretarz miejski, Tadeusz Skwara – naczelnik sądu, Józef Wicherek – nadzorca wodny, Tomasz Zarówka – nadzorca wodny.

„Sokół” oficjalnie był stowarzyszeniem gimnastyczno-sportowym i w myśl hasła „w zdrowym ciele – zdrowy duch” rzeczywiście propagował i wyrabiał sprawność fizyczną, lecz działalność „Sokoła” była o wiele szersza. Gniazda „Sokoła” gromadziły młodzież na ćwiczeniach, ale we wszystkie rocznice wydarzeń patriotycznych – jak Konstytucji 3 maja, powstania listopadowego, powstania styczniowego – urządzone były zebrania, przedstawienia, śpiewano pieśni narodowe, wszystko w tym celu, by wykazać, że Polska żyje i jest gotowa do czynu zbrojnego.

W 1912 r. dh Franciszek Ziemba zorganizował „Drużynę Polową Sokoła”. Sam odbył kurs podoficerski i ze stopniem plutonowego rozpoczął ćwiczenia „drużyny”, do której należeli: Edward Nareczuk, Karol Bernacki, Stanisław Biernat, Andrzej Brudnik, Tadeusz Brudnik, Józef

Zabytkowa sokołnia w Niepołomicach.
Fot. J. Gólfowski





Wycieczka sokołów do Puszczy Niepołomiczkiej, 1933 r.

U góry od lewej: koleżanka NN, Tosia Krotoszówna (w ciemnej sukience), Jadzia Jaroszówna, Zdanowiczówna, Józef Jaroch, poniżej: Władysław Engel, Marysia Siwek, Hania Krupianka, Alfred Engel, koleżanka NN, Stanisław Krupa, Tadeusz Winiarski; chłopiec po lewej stronie NN

Bulanda, Karol Bulanda, Franciszek Dziadur, Herman Federgrinn, Stanisław Front, Leon Gaszczyk, Jan Hrcir, Władysław Kalicki, Franciszek Kałuski, Stanisław Karaim, Wojciech Karasiński, Aleksander Kasprowicz, Karol Kasperowski, Antoni Kostilek, Władysław Kostilek, Paweł Kotaba, Józef Kramarz, Antoni Malarz, Wojciech Mucha, Leon Obstler, Jakub Palonek, Feliks Pilarz, Antoni Siwek, Franciszek Toroń, Franciszek Wańko, Tadeusz Wicherek, Stanisław Wojtał.

4 sierpnia 1914 r. dh Franciszek Ziemia został powołany do wojska austriackiego. Ćwiczenia prowadził dalej dh. Aleksander Kasperowski, który całą Drużynę Polową „Sokoła” odprowadził 16 sierpnia 1914 r. do Krakowa. Z członków „Sokoła” do Legionów wstąpili: Edward Arczuk, Józef Bulanda, Karol Bulanda, Tadeusz Brudnik, Franciszek Dziadur, Marian Fąfara, Herman Federgrinn, Stanisław Front, Leon Gaszczyk, Władysław Galicki, Franciszek Kałuski, Karol Kasperowski, Władysław Kostilek, Paweł Kotaba, Józef Kramarz, Wojciech Mucha, Feliks Pilarz, Leon Obstler, Franciszek Toroń i Tadeusz Wicherek.

W okresie do pierwszej wojny światowej ważnym elementem w działalności „Sokoła” były amatorskie przedstawienia sztuk Michała Bałuckiego, Aleksandra Fredry i Lucjana Rydla. Reżyserem tych przedstawień był dh Franciszek Ziemia.

Osobnym, a zarazem najbardziej znaczącym dziełem „Sokoła” była akcja sypania Kopca Grunwaldzkiego w latach 1910–1915. W roku 1910 przypadła 500. rocznica bitwy pod Grunwaldem. W Krakowie w tym czasie Ignacy Paderewski ufundował Pomnik Grunwaldzki na placu Matejki, a w Niepołomicach „Sokół” postanowił usypać Kopiec Grunwaldzki na Wężowej Górze. Stąd bowiem wyruszył w listopadzie 1411 roku król Władysław Jagiełło na czele swoich wojsk do Krakowa. Po bitwie pod Grunwaldem Jagiełło nie wrócił wprost do Krakowa, lecz pojechał na Litwę, a zwycięskim hufcom polecił stawić się za rok na świętego Marcina w listopadzie w Niepołomicach. Na Litwie odpoczywał, a następnie pojechał na Białoruś, która wtedy stanowiła część Królestwa Polskiego i Litwy, i dalej Dnieprem popłynął do Kijowa, a następnie z orszakiem przez Lwów przybył do Niepołomic, skąd spod Wężowej Góry, na czele zdobywczych chorągwi, ruszył do Krakowa.

Na terenie Wężowej Góry wznosił się dwumetrowy kopczyk z krzyżem, usypany przez niepołomiczan w 1902 r. dla uczczenia bohaterstwa „Dzieci Wrześni”, prześladowanych przez Niemców. Z biegiem lat kopczyk ten uległ zniszczeniu, a na jego miejscu – z inicjatywy prezesa „Sokoła” M. Reichenberga i dha Władysława Kowalskiego – postanowiono usypać Kopiec Grunwaldzki.



Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego odbyło się w zamku niepołomiczym 28 lutego 1910 r. Uczestniczyli w nim następujący obywatele Niepołomic: dr Andrzej Madejski – lekarz, przewodniczącego Komitetu, Edward Boruchowicz – urzędnik, ksiądz proboszcz Piotr Graczyński, inż. Władysław Kowalski – nadzorca wodny, Aleksander Krulikowski – kupiec, Franciszek Lewkonowicz – nauczyciel, Marcin Mleko – zastępca naczelnika gminy, mgr Mieczysław Reichenberg – prezes „Sokoła”, Antoni Siwek – sekr. miejski, Stanisław Słowik – urzędnik sądowy, Franciszek Wimmer – współwłaściciel fabryki cegieł i dachówek, Franciszek Wójtowicz – urzędnik gminy, Franciszek Ziemia – naczelnik „Sokoła”. Komitet uzyskał zezwolenie władz na sypanie kopca, również proboszcz zezwolił na prace w niedziele.

Sypanie kopca rozpoczęło 3 marca 1910 r. w niedzielę po nieszpiorach. Dh Wł. Kowalski wykreślił obwód podstawy Kopca, a wysokość wyznaczył 6-metrową żerdzią.

Najwięcej ludzi z Niepołomic i z Woli Batorskiej pracowało w każdą niedzielę. Do pracy przygrywała orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej. Członkowie Komitetu i sokoli pełnili stałe dyżury, organizowali pracę, dbali o narzędzia. Najczęściej dyżury pełnili: Słowik, Ziemia, Matacz, Mierzwa, Szerbaum, Zajac – sami też wozili ziemię. Fundusz potrzebny do rozpoczęcia akcji (zakup topań, kilofów, taczek, rusztowań), założony dzięki ofiarności gminy, Kas Pożyczkowych i miejscowej ludności – wyniósł 300 koron. Dla zasilenia kasy zostały wydane okolicznościowe znaczki-cegiełki. Na wieść o tej akcji „Straż Polska” (organizacja patriotyczna, paramilitarna) w Krakowie zadeklarowała gotowość do pomocy w budowie kopca w Niepołomicach; jej delegaci wzięli udział 27 maja 1910 r. w następnym posiedzeniu komitetu, które odbyło się w sali „Sokoła”. Widząc duży napływ ochotników do sypania kopca oraz uważając, że kopiec 6-metrowy byłby mało widoczny – uchwalono powiększyć go do 14 metrów, i tak zachował się do naszych czasów. Proboszcz pozwolił brać ziemię z leżącej obok parceli plebańskiej, a F. Wimmer użył ze swej fabryki sporo narzędzi oraz fachowych robotników.

Jubileuszowe uroczystości grunwaldzkie w 1910 r. przyczyniły się do popularyzacji akcji sypania kopca. Zjeżdżali tłumnie Polacy nie tylko z Galicji, ale ze wszystkich zaborów i jeszcze z dalsza. Informacje o tym zaczerpnęliśmy z *Pamiętkowej księgi sypania kopca w Niepołomicach*. Jest to duża księga, oprawna w skórę, na jej okładce widnieje złożony napis: *Pa-*

miątkowa Księga sypania Kopca Grunwaldzkiego w Niepołomicach, a pośrodku herb Polski – Orzeł Biały i herb Litwy – Pogoń.

W *Księdze* są tysiące zapisów i podpisów, wyrazy pochwały i radości, wiersze patriotyczne i rysunki sypiących kopiec. Przy nazwiskach często podane są ilości wywiezionych na Kopiec taczek ziemi (5, 10 a nawet 80 i 100), notowane są też kilkunastokoronowe ofiary dawane od kilku harcerzy. Nikt nikogo nie przymuszał, gdyż udział w sypaniu kopca uważano za patriotyczny obowiązek. Przez pięć lat – od 1910 do 1915 – sypanie kopca stało się symbolem jedności rozdartego zaborami kraju. Są w *Księdze* podpisy Polaków z Wilna, Lwowa, Tarnopola, Poznania, Warszawy, Śląska, przywożono ziemię z pól bitewnych z terenów Królestwa Polskiego i Litwy, z Grunwaldu. Wzruszający jest wpis trzech górników z Zabrza, którzy piechotą z taczkami śląskiej ziemi szli przez Jaworzno, Chrzanów, Kraków – by złożyć ziemię na kopcu. W Krakowie witali ich i przyjmowali krakowscy członkowie Sokola (zdjęcia na tle budynku „Sokoła” krakowskiego), a orkiestra z Niepołomic wyszła na ich spotkanie do Wyciąż.

Wpisani są w *Księdze* Polacy z Petersburga, z Sarajewa, a przede wszystkim znajdujemy tu setki podpisów uczniów gimnazjalnych z Krakowa, Bochni, Tarnowa, uczniów szkół podstawowych, skautów Lwowa, Komendy Straży Pożarnej ze Lwowa, uczniów z Warszawy, Poznania, Sosnowca i wiele, bardzo wiele wpisów mieszkańców wsi i miasteczek.

W 1914 r. budowę kopca zaszczylił swą obecnością Adam Stefan Sapieha, ksiądz-arcybiskup krakowski i dokonał wpisu do *Księgi*. 1 czerwca 1914 r. przybyła do Niepołomic delegacja Polonii z USA pod kierownictwem prezesa „Sokoła” polskiego w Ameryce druha Starzyńskiego, przywożąc 500 woreczków z ziemią pobraną z mogił Polaków zmarłych w USA oraz 500 dolarów, zebranych wśród Polonii. Ostatni zapis w „Pamiętkowej Księdze” pochodzi z roku 1920 złożony przez księcia Lubeckiego, który uczestniczył w pielgrzymce do Jerozolimy „Krakowskiego Towarzystwa Kulturalnego” i „Straży Polskiej” i przywiózł z Ziemi Świętej woreczek z ziemią, którą złożył na kopcu.

Warto zaznaczyć, że Kopiec Grunwaldzki w Niepołomicach jest jedynym w Polsce kopcem, upamiętniającym zwycięstwo grunwaldzkie [...].

Naczelnik „Sokoła” dh Franciszek Ziemia postanowił uchronić przed Niemcami *Pamiętkową Księgę sypania Kopca Grunwaldzkiego* i w tym celu zakopał ją w podworcu swej



Pradzieje

Odezwa Wydziału (prezydium) Związku „Sokoła” ogłoszona w „Przewodniku Gimnastycznym” (Lwów, styczeń 1910) przed Złotem Grunwaldzkim w Krakowie w 1910 r.

Druhowie!

Idzie czas Grunwaldu...

Ani godzina, ani dzień, ani rok, ale czas długiej, może wiekowej walki... Znamy ją od dawna.

Nie grają jej surmy, nie przewodzą królowie, ani nie szumią zwycięskie chorągwie. Padło i padnie nas w tej walce nie stu, ani nie tysiąc, mogą paść miliony. I nie mężę jeno padną, zbrojni odwagą i siłą, ale i słabe kobiety i niewinne dzieci, bo wróg, jak Herod nie na bój, ale na rzeź idzie i na mordy.

Nie jedna dusza się złamie, nie jedno serce pęknie żywe, a bohaterów nie podniosą tarcze, nie okryją wieńce, nie zapiszą dzieje. Bo walka to cicha, ofiarna, męczeńska a długa nieskończenie i – bez sprzymierzeńców.

Idzie czas Grunwaldu...

Czy jeno widmo zgaszone królewskiej świetności?

Czy jeno głos przedwiekowej walki, tak drogi sercu, tak krzepiący ducha?...

Czy jeno dziejowe wspomnienie zmarnowanego zwycięstwa?...

„Nie, na Boga nie! Krzyczy żywy ból z piersi milionów”.

„Nie widma idą rycerskie, ale dwie żywe armie, większe niż sprzed wieków i nie odgłosy tylko przebytej walki, ani echa tryumfalne zwycięstwa, ale czas idzie wojny walki, straszny i tajemniczy!”

Wróg ten sam na przedzie, jeno zmienił broń i znaki!

Godło Maryi cisnął precz w pogardzie, na głowę włożył koronę, a w zwycięskiej bucie odstąpił twarz i duszę.

Zbrojny w stal i działa idzie krokiem pewnym, a każdy krok wiarołomstwo, każdy cios nieludzki, każde zwycięstwo zbrodnia... Siła idzie przed kłamstwem, a za nim ćma sprzymierzeńców – niewolników siły...

I nasza armia inna... niż przed wieki. Na imię jej: Naród.

Odarty z szat królewskich i pancernych zbroic, przetopił królewskie insygnia i rycerskie ryngrafy na blask i siłę niezłomnego ducha; mienie i zbroję przekuł na moc niezachwianej wiary w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości... Idzie zbrojny, chociaż – bezbronny, idzie królewski, chociaż – bez korony, idzie rycerski, chociaż – niepancerny. A Bóg mu świadkiem, że idzie wyzwany i nie na zemstę, ale ku obronie...

Stare sztandary zachował wiernie i niepokalanie i takie same jak przed pięciu wiekami na zawołanie: Jezus Maryja!

Choć bez sprzymierzeńców, ciągnie ufny i bez trwogi, jako przystało dziedzicom rycerstwa Maryi.

Idzie czas Grunwaldu...

W czas ten nam – polskiemu Sokolstwu, co chce być jeno strażą tej armii narodu – mieć trzeba wzrok sokoli; patrzeć z wysoka, nad kurzawę chwili, a widzieć jasno i na czas ostrzegać.

Więc kiedy w dziejową rocznicę zwycięstwa na ołtarzach zapłoną światła, a Zigmunt uderzy, choć serca zaskowyczą, choć cudne widzenie zasłoni nam oczy – krzyknąć nam: Baczność! nie czas na tryumfy! Sztandary zdobyte przez pradziadów naszych wróg uniósł postępem... nie czas na tryumfy!

Wprzód walka, wprzód praca, wprzód poświęcenie! tryumfy da Bóg... Więc szare ptactwo sokole, idź do pracy: do gniazd i do boisk!

Hart i posłuch to twoja broń i siła, a twój lot: pod Wawel!



Sypanie Kopca Grunwaldzkiego w Niepołomicach, 1912

Tytuł fragmentu pochodzi od redakcji



parceli, nie mówiąc o tym nikomu. Gdy po wojnie poszedł do „Sokoła” i zobaczył, jak bardzo budynek jest zdewastowany – Niemcy w „Sokole” urządzili *Kameradschaftsheim* (taki był szyld) – tak się tym przejął, że nagle zmarł na zawał serca. Nie zdążył nikomu powiedzieć, gdzie jest *Księga sypania kopca*. W kilka lat później zięć Franciszka Ziembę, Franciszek Setner, mąż Heleny Ziembianki, kopiąc dół do gaszenia wapna, natknął się na skrzynkę, w której była *Księga*. Mimo że w skrzynce i owinięta papą – uległa poważnemu zniszczeniu, ale można z niej jeszcze wiele odczytać. *Księga* jest nadal w posiadaniu Heleny Setner.

Nawiązując jeszcze do sypania Kopca Grunwaldzkiego, należy wspomnieć, że w 1911 r. została wydana drukiem *Historia Niepołomic*, napisana przez prof. Stanisława Warcholika z Bochni. Cały dochód z tej 100-stronicowej książeczki prof. Warcholik przeznaczył na pokrycie kosztów sypania kopca.

Dzięki tego rodzaju dochodom oraz składkom pieniężnym wycieczek przybywających

Helena Setner, współautorka atykułu

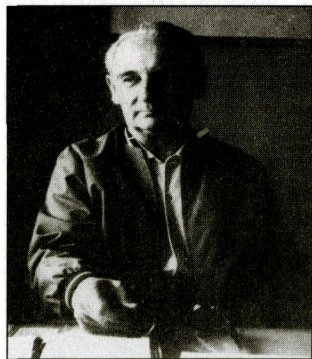


na kopiec – postawiono na szczycie Kopca obelisk kamienny z napisem: Grunwald 1410–1910.

dokończenie w następnym numerze

Ludzie „Sokoła”

Antoni Siwek o sobie



Urodziłem się 5 stycznia 1917 r. w Niepołomicach. Jako mały chłopiec brałem udział w przedstawieniach „Jasełek” i na św. Mikołaja w amatorskim zespole aktorskim w „Sokole” w Niepołomicach. Następnie ćwiczyłem w drużynie gimnastyków (ćwiczenia z maczugami, lancami i w piramidach), którą prowadził naczelnik „Sokoła” dh Franciszek Ziemba.

W drużynie tenisa stołowego i siatkówki brałem udział w spotkaniach „Sokoła” z 2.

Dywizjonem Pociągów Pancernych w Niepołomicach (lata trzydzieste).

Byłem związany z „Sokołem” jako ośrodkiem życia kulturalnego i sportowego w Niepołomicach oraz ze względów rodzinnych. Brat mojej matki, dh Franciszek Ziembę, był wraz z moim ojcem Antonim – jednym z założycieli „Sokoła” w Niepołomicach w 1902 r. Do nich należy też autorstwo pierwszego statutu „Sokoła”. Mój brat Władysław czynnie działał w latach dwudziestych w „Sokole” w ćwiczeniach zapasów na macie, a w razie potrzeby malował kulisy np. do „Dziadów” A. Mickiewicza (był artystą-malarzem); moja siostra Maria była w latach trzydziestych uczestniczką wszystkich imprez gimnastycznych i aktorskich w „Sokole”.

W 1947 r. mój ojciec wraz z pozostałymi przy życiu członkami „Sokoła” podpisał wniosek do władz powiatowych w Bochni o reaktywowanie „Sokoła”.

Z wykształcenia jestem ekonomistą i w tym zawodzie pracowałem, począwszy od Banku Spółdzielczego w Niepołomicach w 1935 r., aż do emerytury.

Posiadam odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz odznakę Zasłużony dla Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.



Ludzie „Sokoła”

Helena Setner

20 LAT BYŁ NACZELNIKIEM

Rok 1902 – byliśmy wtedy pod zaborem austriackim. Tu i tam istniały już gniazda sokole. Za zgodą władz założono i w Niepołomicach Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Ojciec mój, Franciszek Ziemba, był jednym z jego założycieli. Na początku najbardziej do tego Towarzystwa garnęli się młodzi mężczyźni. Uprawiali gimnastykę, a także uczyli się Polski, bo przecież ponad sto lat byliśmy w niewoli, więc niewiele o tej Polsce wiedzieli. I jakby przeczuwając, że wolność niedługo nadejdzie, szkolili się wojskowo. Instruktorem szkolenia był Franciszek Ziemba. W 1910 r. przypadała 500 rocznica bitwy pod Grunwaldem. „Sokół” niepołomicki postanowił uczcić tę rocznicę usypaniem kopca na

„Wężowej Górze”, gdzie niegdyś odpoczywały wojska Króla Jagiełły, wracające spod Grunwaldu. Ojciec mój brał udział w dyżurach przy sypaniu kopca, a także woził tam taczkami ziemię. A potem przyszedł rok 1914, pierwsza wojna światowa. Franciszek Ziemba i część członków „Sokoła”, zostali powołani do służby wojskowej w armii austriackiej. Gdy tworzyły się Legiony Piłsudskiego, kilku z „Sokoła” tam wstąpiło. Wreszcie odzyskaliśmy wolność w 1918 roku. Wolność była krótka, ale przez te 20 lat „Sokół” bardzo się rozrósł. Garnęła się do niego młodzież męska i żeńska, a także starsi obywatele. Ojciec mój został naczelnikiem i był nim do wybuchu drugiej wojny światowej.

Członkowie Wydziału (zarządu) „Sokoła” w Niepołomicach (1935). Siedzą od lewej: Antoni Siwek – sekretarz Zarządu Miasta, mgr Władysław Pikulski – emer. sędzia, adwokat, burmistrz Niepołomic, prezes „Sokoła”, ks. kanonik Konstanty Łabędź – honorowy prezes „Sokoła”, Franciszek Ziemba – naczelnik „Sokoła”, właściciel zakładu fryzjerskiego, Wincenty Dąbrowski – emerytowany nadzorca Dróg Wodnych, Stanisław Piskorz – właściciel zakładu stolarskiego. Stoją od lewej: Władysław Wywiół – handlowiec, Feliks Włodarski – właściciel cukierni, więzień obozu w Oświęcimiu (1940–45), Ludwik Burda – nauczyciel



Wydział

„SOKÓŁ” W NIEPOŁOMICACH 1935



Prócz sekcji gimnastyki, siatkówki, kęgli, utworzono sekcję teatralną i chór, który prowadził ówczesny organista Czesław Cebula. Utworzono też kwartet, w którym mój ojciec grał na skrzypcach. Sekcję teatralną prowadził Franciszek Ziemia. Zajmował się reżyserią, ale nie tylko: przygotowywał kulisy, afisze. Zastruganym na płasko patykami, umaczanym w farbie, potrafił w ciągu paru minut namalować wspaniałą afisz. Szył kostiumy lub pod jego okiem szyla je moja mama. Charakteryzował, sporządzał peruki (umiał je robić z racji swojego zawodu, bo był mistrzem fryzjerskim, a wtedy każdy mistrz musiał je robić).

Ojciec mój pochodził z Krakowa; jako młody człowiek należał do Straży Pożarnej i często miał dyżury w Starym Teatrze, a tam miał okazję przypatrzeć się różnym czynnościom teatralnym. Miał do tego smykałkę i umiał to wykorzystać. Młodzież lubiła go bardzo i szanowała. Miał u niej wielki posłuch i poważanie.

Grano różne sztuki, i te klasyczne, i komedie. Wśród członków „Sokoła” było dużo młodzieży kształcącej się w Krakowie, inteligentnej i uzdolnionej. Grano takie sztuki jak *Dziady* Mickiewicza, *Lillę Wenedę* Słowackiego, *Wesele* Wyspiańskiego. Ja też brałam udział w tych przedstawieniach. W *Dziadach* grałam dziecko, które przychodzi po ziarnko gorczyca. W *Weselu* grałam Isię, wyganiałam miotłą Chochola.

Grano komedie Fredry, Bałuckiego i innych. Wspaniała postacią, odtwarzającą takie role jak Cześnik, Zagłoba, Radca, Herod lub Mikołaj, był p. Stanisław Piskorz. Amantem w takich sztukach jak *Zemsta*, *Śluby panieńskie* był bardzo przystojny p. Feliks Włodarski. W chórze wspaniałą solistką była Hanka Nawojowska, sopran, a tenorem śpiewał pięknie Staszek Krupa. Chór śpiewał na akademiach i w kościele. Franciszek Ziemia prowadził też ćwiczenia wolne z młodzieżą żeńską i męską, a potem brali udział w zlotach, gdzie wszystkie gniazda sokole ćwiczyły to samo.

Ale skąd ja to wszystko wiem, byłam przecież wtedy dzieckiem. Dla ojca „Sokół” był drugim domem. Myśmy wszyscy w domu tym żyli. Tato szedł do „Sokoła” zaraz po pracy. Często zabierał mnie ze sobą. Było nas w domu siedmioro rodzeństwa, starsi dojeżdżali na uczelnie do Krakowa, młodszy chodzili do szkoły na miejscu. Po szkole

mieli dużo nauki i potrzebowali spokoju. Ja byłam najmłodsza i dość ruchliwa, więc żeby im nie przeszkadzać, chętnie szłam z tatusem do „Sokoła”. Uwielbiałam chwile tam spędzone. Siadałam na krześle i z zachwytem przyglądałam się grającym aktorom. Okazywało się potem, że umiem całe dialogi na pamięć, niektóre pamiętam do dziś. W naszym domu przygotowywano kostiumy dla aktorów. Najbardziej lubiłam czapki dla krasnoludków, sukienki dla rusalek i skrzydła dla aniołków; to wszystko robiono z gofronowanej kolorowej bibuły. Robiło się diademy ze stanioli dla aniołów i ja też wtedy pomagałam.

Wszystko przerwała druga wojna światowa. To był koszmar. W „Sokole” Niemcy zrobili kantinę dla wojska. Gdy wojna się skończyła, zarząd „Sokoła” wniósł pismo do władz o wznowienie działalności, ale odmówiono. Ojciec któregoś dnia poszedł zobaczyć, jak wygląda budynek „Sokoła”. Wrócił załamany. Budynek był okropnie zdewastowany. Tatuś dostał w nocy silnego ataku serca i już się z niego nie podniósł. Poleżał parę tygodni, nie mając sił ani ochoty do niczego. Zmarł 7 lipca 1945 roku, miał 66 lat. Pochowaliśmy go w mundurze sokolim, który całą wojnę był dobrze ukryty. Doszliśmy do wniosku, że nie ma szans na to, żeby się „Sokół” odrodził. Więc skoro tak bardzo go kochał, niech na tę wieczną służbę stawi się w mundurze sokolim. A mundur był piękny, szary, do tego była amarantowa koszula z jakiegoś błyszczącego materiału. Nie miała kołnierzyka, tylko oszywkę. Marynarkę zdobiły guziki z wizerunkiem sokoła w locie i dwa rzędy sznurów w szarym kolorze. Pięknie wyglądała, gdy była zarzucona na ramiona, podtrzymywały ją sznury i widać było całą koszulę z długimi rękawami. Czapkę zdobiło piórko, przypięte białą-czerwoną rozetką. Na trzewiki zapięte były sztylpy – to takie kawałki skóry z paskami, które przypięte na trzewiki, sprawiały wrażenie cholew. Dziś żałujemy, że nie zachowaliśmy tego munduru, ale ktoś wiedział, że „Sokół” się kiedyś odrodzi. Po 50 latach starsi członkowie wymarli, a młodzi – owszem o budynku mówiło się „Sokół”, ale że to była organizacja, prężnie działająca przed wojną, nikt prawie nic nie wiedział.

W roku 1991 zawróciła się do mnie grupa ludzi, z pytaniem o „Sokoła” i jego



przedwojenną działalność. Zachowały się też jakieś protokoły i dokumenty. Na tej podstawie grupa inicjatywna wniosła sprawę do sądu o reaktywowanie „Sokoła” i używała to. Od 1992 roku – 90 rocznicy założenia – „Sokół” znowu działa. Uczczono to uroczystie. Na zebraniu założycielskim wybrano zarząd, a mnie, jego sekretarzem. Budynek odremontowano dzięki władzom

Miasta i Gminy. Ojciec mój, gdyby żył, byłby szczęśliwy widząc, że po tylu latach niebytu działa znowu Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Niepołomicach.

Drużna Helena Setner pełni funkcję sekretarza w obecnym Zarządzie PTG „Sokół” w Niepołomicach

Andrzej Pawłowski

Ćwierćwiecze gimnastyki sportowej (2)

Podział świata po II wojnie światowej na dwie części – demokratyczną i tę za żelazną kurtyną, rządzoną twardymi rękami lokalnych dyktatur komunistycznych licencjonowanych przez Moskwę – spowodował walkę również na płaszczyźnie sportowej. „Przodujący system komunistycznej szczęśliwości” chciał udowodnić swą wyższość również na boiskach i salach sportowych nad przeżyłym i schyłkowym kapitalizmem. Trzeba przyznać, że przez długi czas udawało się mu to z powodzeniem. Inauguracja tej supremacji odbyła się na XV Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach w 1952 r., w których po raz pierwszy wzięli udział zawodnicy b. ZSRR, wygrywając w punktacji medalowej. Były to czasy, w których rygorystycznie przestrzegano zasad amatorstwa, i w olimpiadach mogli brać udział tylko sportowcy-amatorzy. Tych zasad przestrzegano w wolnym świecie, natomiast w b. ZSRR i za jego wzorem w krajach tzw. demokracji ludowych „amatorzy” przebywali na zgrupowaniach szkoleniowych po 10 miesięcy w roku, nie pracując zawodowo, tylko poświęcając się wyłącznie treningowi. To łamanie zasad amatorstwa – dopóki kraje zachodnie nie poszły w ślady „demoludów” – pozwoliło zawodnikom z tzw. obozu socjalistycznego na odnoszenie sukcesów sportowych. Zadziwiające, że przestrzegający żelaznych zasad amatorstwa Avery Brundage (1887–1975, przewodniczący

Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego 1952–1972, uczestnik Igrzysk Olimpijskich w 1912 r., zwolennik rygorystycznego przestrzegania zasad amatorstwa w sporcie) – przewodniczący MKOl – nie doszukał się przekraczania ich przez „sportowców-obozowiczów”. Po Olimpiadzie w Helsinkach i Mistrzostwach Świata w Gimnastyce rozegranych w Rzymie w 1954 r. okazało się, że państwa demokracji ludowych wiodą prym w gimnastyce sportowej i że gimnastyka jest „medalodajną” dyscypliną olimpijską. Poniższe tabele świadczą o tym wyraźnie.

Teoretycznie jeden gimnastyk mógł zdobyć 1 złoty medal jako członek drużyny i 7 medali złotych w punktacji indywidualnej, gimnastyczka analogicznie 1 i 5 złotych medali. Specjaliści od punktacji i propagandy wyciągnęli praktyczne wnioski i zaczęto organizować szkolenie gimnastyczek i gimnastyków, zwiększając nakłady finansowe na tę dyscyplinę. Do szkolenia oprócz trenerów włączono anatomów, biomechaników, fizjologów, psychologów, dietetyków, baletmistrzów, muzyków. Nabór młodzieży został poddany surowej selekcji, którą regulowały szczegółowo opracowane testy. Zwiększono liczbę godzin treningowych dochodząc do 12 treningów w tygodniu. Wprowadzono dokumentację zawierającą różne dane, jak np. ilość wykonanych elementów, czas trwania zajęć, wprowadzono specjalne ćwiczenia wyrabiające siłę i skoczność, doskonalące gibkość najczęściej w systemie obwodowym tzn., że każdy zawodnik w grupie ćwiczebnej (zastępie) wykonuje inne ćwiczenia w jednej i tej samej jednostce czasu (równocześnie), a potem następuje zmiana stanowiska ćwiczebnego i rodzaju ćwiczenia. Dla przyspieszenia i ułatwienia procesu nauczania nowych elementów i eliminowania popełnionych błędów przez ćwiczącego zaczęto korzystać z usług magne-



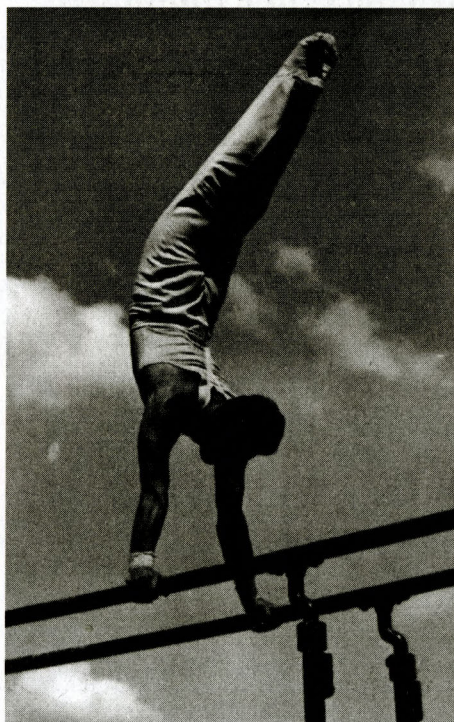
Tabela 1. Zawody gimnastyczne Olimpiady w Helsinkach 1952 r.

Kraj	Mężczyźni			Kobiety			Razem K i M
	Złoty	Srebrny	Brązowy	Złoty	Srebrny	Brązowy	
ZSRR	5	4	2	4	5	1	21
Szwajcaria	2	2	3	–	–	–	7
Szwecja	1	–	–	–	–	–	1
Japonia	–	2	2	–	–	–	4
Polska	–	1 (Jokiel)	–	–	–	–	1
Niemcy							
(wspólnota repr. NRF i NRD)	–	1	–	–	–	–	1
Finlandia	–	–	1	–	–	–	1
Węgry	–	–	–	2	1	4	7
Czechosłowacja	–	–	–	–	–	1	1

Tabela 2. Mistrzostwa Świata w Gimnastyce w Rzymie 1954 r.

Kraj	Mężczyźni			Kobiety			Razem K i M
	Złoty	Srebrny	Brązowy	Złoty	Srebrny	Brązowy	
ZSRR	7	2	4	4	1	1	19
Japonia	1	1	1	1	–	–	4
Węgry	–	–	–	1	1	1	3
Szwecja	–	–	1	1	–	1	3
Czechosłowacja	–	–	–	–	3	1	4
Szwajcaria	–	2	1	–	–	–	3
Niemcy							
(wspólnota repr. NRF i NRD)	–	2	–	–	–	–	2
Polska	–	–	–	–	–	2 (Rakoczy)	2

towidu. Stwierdzono, że najszybciej uczą się trudnych i ryzykownych elementów dzieci przed okresem pokwitania – dotyczy to zwłaszcza dziewczynek – rozpoczęto więc szkolenie dzieci już w wieku 6 lat. Wprowadzono ścisły reżim dietetyczny, ograniczając spożywanie niektórych pokarmów i ilość wypijanych płynów, codziennie kontrolowano wagę ćwiczących. Dla bezpieczeństwa zawodników w trakcie nauczania ryzykownych elementów skonstruowano nowe urządzenia asekuracyjne, np. obrotowe lonże, przyrządy gimnastyczne posadowiono nad „dołami” wypełnionymi skrawkami gąbki. Przyrządy gimnastyczne również przechodziły ewolucję. Równoważnia została pokryta materiałem amortyzującym „lądowanie” po elementach akrobatycznych, oraz łagodzącym skutki upadku, a zarazem przeciwslizgowym. Konie do skoków „zmiękczone” dla eliminowania kontuzji nadgarstków, łęki konia spłaszczono. Wieże, na których zawieszane są kółka, przekonstruowano tak, aby umożliwić amortyzację „szarpnięć”, jakie występują przy wykonywaniu elementów na „dużym zamachu”, jak np. kołowroty olbrzymie czy Honmy, linki kółek zaopatrzono



Andrzej Pawłowski w czasie pokazu w Warszawie, 1951



w urządzenie umożliwiające swobodne obracanie się ich. Najlichniesze ewolucje przeszło pole ćwiczeń wolnych. Zaczęto od pokrywania pola olbrzymim dywanem, potem pasami filców pokrytych brezentową płachtą, wreszcie skonstruowano specjalne elastyczne podłogi, złożone z kilkudziesięciu segmentów. Obecne pole do ćwiczeń wolnych o wymiarach 12 m x 12 m składa się z kilkudziesięciu segmentów. Każdy segment to dwie płaszczyzny, pomiędzy którymi umieszczone są podwójne sprężyny. Tak skonstruowana podłoga eliminuje mikrourazy stawów skokowych, jakie towarzyszyły zawodnikom, gdy skoczne elementy akrobatyczne wykonywało się na twardej podłodze, a jednocześnie dzięki sprężystości pozwala na wykonywanie bardzo trudnych elementów akrobatycznych wykonywanych „w tempie” z obrotami wokół podłuż-

nej lub poprzecznej osi ciała. Obecnie odskocznia do skoków też jest wyposażona w sprężyny zwiększające siłę odbicia. Stopień transformacji poręczy dla kobiet nie pozostał w tyle. Obecnie ten przyrząd to dwa drążki o różnej wysokości i zmniejszonej średnicy żerdzi.

Doskonalenie przyrządów gimnastycznych, wymuszone trudnością i wysokim stopniem ryzyka wykonywanych elementów, umożliwiło kolejne zwiększenie trudności i ryzyka wykonywanych ewolucji. Nastąpiło klasyczne sprzężenie zwrotne i trwa ono do dnia dzisiejszego.

Dokończenie w następnym numerze. Część I ukazała się w nr. 2

Andrzej Pawłowski jest prezesem Sokola – Macierzy Lwów. W r. 1951 był wicemistrzem Polski juniorów.

Jerzy Wardęga

GIMNASTYKA

Krakowskie aktualności

Słowacja – Polska

W listopadzie ub. roku odbyło się w Krakowie kilka interesujących imprez gimnastycznych. Najważniejsza to mecz Słowacja – Polska. Reprezentacje składały się z sześciuosobowych drużyn, w których startowali najlepsi zawodnicy z obu stron. Najwybitniejszą postacią zawodów okazał się Leszek Blanik, mistrz Polski, obecnie wicemistrz Europy w skoku przez konia, który jako pierwszy na zawodach międzynarodowych wykonał skok *czukuchara łamana podwójna*. Dobrze wypadł także Marek Bartoszewski, wychowanek KS Korona Kraków. Najlepszym zawodnikiem słowackim był Andrej Neczli, wielokrotny uczestnik mistrzostw Europy i świata.

Punktacja drużynowa:

1. Polska 207,05 pkt.
2. Słowacja 203,05 pkt.

Indywidualnie:

1. Leszek Blanik 53,40 pkt. Polska
2. Andrej Neczli 50,20 pkt. Słowacja

3. Jan Petrovic 49,80 pkt. Słowacja
4. Mirosław Niepielski 49,40 pkt. Polska

Zawody tej rangi były pierwszymi od wielu lat zorganizowanymi w Krakowie i stanowiły doskonałą propagandę gimnastyki sportowej. Organizatorami na zlecenie Polskiego Związku Gimnastycznego byli pracownicy Zakładu Gimnastyki AWF w Krakowie, Jerzy Wardęga i Leon Biskup.

Piękna inwestycja

Zorganizowanie opisanej wyżej imprezy o znaczeniu międzynarodowym było możliwe dzięki oddaniu do użytku nowych sal gimnastycznych przy krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego przy al. Jana Pawła II. Sale wyposażono w sprzęt najwyższej jakości o wymogach międzynarodowych dla kobiet i mężczyzn, francuskiej firmy „GES”.

Krakowska gimnastyka zyska z pewnością dzięki umożliwieniu najlepszym gimnastykom treningów w tym wspaniałym ośrodku. Liczą na to działacze i szkoleniowcy, tym bardziej że czynione są starania grupy inicjatywnej zakładu gimnastyki AWF o reaktywowanie sekcji gimnastycznej AZS w połączeniu z KS Korona.

Z okazji uroczystego otwarcia długo oczekiwanych sal 23 listopada 1998 r. odbyły się **pokazy gimnastyczne** przyjęte z aplauzem przez licznie zgromadzoną



Dh gen. Mieczysław Wariwoda wręcza dhowi Konradowi Firlęowi pamiątkową szablę jako symbol tradycji Sokolstwa II RP dla Odrodzonego „Sokoła” Krakowskiego. Fenton, Anglia 1993



Druhowie M. Wariwoda i K. Firląg w czasie spotkania z kombatanami, Anglia 1993

1



2





1. Działacze „Sokoła” z Niepołomic we Lwowie, 1997.
Trzeci od lewej Stanisław Kracik, burmistrz Niepołomic
2. Sokola młodzież we Lwowie, 1997

Sokół w Niepołomicach

3,4,5. Sekcja gimnastyki artystycznej i baletu.

Wśród dziewczynek ich trenerka p. Monika Pawlusiewicz-Zender

Goście z Kazachstanu w krakowskim „Sokole”, grudzień 1998

← Łamanie się opłatkiem. W głębi dh A. Łopata
↓ Z uwagą i wzruszeniem słuchano gorących słów



← Spotkanie umilił zespół
„Pogodna Jesień” z Krakowa



publiczność, w tym władze uczelni – rektorów prof. Janusza Zdebskiego i prof. Stanisława Panka (głównego inicjatora budowy nowej siedziby uczelni), władze miejskie, sportowe i studentów. Pokazy poprzedziło uroczyste poświęcenie dokonane przez infułata ks. Bronisława Fidelusa. Sala gimnastyczna, w której odbyły się główne pokazy, nie mogła pomieścić wszystkich chętnych.

Pokazy obrazowały różne kierunki gimnastyki, od podstawowej we fragmencie lekcji gimnastyki wykonanej przez studentów III roku, poprzez gimnastykę sportową, artystyczną i akrobatyczną na najwyższym poziomie mistrzowskim. Autorzy pokazów, kierownik organizacyjny Jerzy Wardęga oraz pracownicy zakładu gimnastyki Ewa Kolarczyk, Dorota Ambroży, Krysztyna KapikGruca, Anna Biskup, Barbara Seredyńska, Barbara Janowska, Leon Biskup, Krzysztof Latinek, Leszek Opiola, Tadeusz Ambroży, zasłużyli sobie w ocenie JM Rektora oraz widzów na duże uznanie i wielkie brawa.

Zawody sokolskie

11 listopada z okazji Święta Niepodległości odbyły się w „Sokole” tradycyjne zawody. Ideą tych zawodów od lat jest liczny udział młodzieży sokolskiej. I tak było w tym roku. Młodzież demonstrowała swą sprawność fizyczną w ćwiczeniach wolnych i na przyrządach, a grupy dziewcząt wyko-

nywały efektowne pokazy gimnastyki artystycznej.

Bardzo miłym akcentem był występ „Zwartej Braci Sokolej”, tj. grupy dorosłych, która co roku bierze udział w uroczystościach i imprezach organizowanych przez PTG „Sokół” w Krakowie. Zasluga w tym trenerki Anny Kostuch.

Wyniki zawodów:

CHŁOPCY

1. Jan Bener	26,50
2. Michał Rosiński	26,40
3. Jan Bruckner	26,30
4. Tomasz Stryszowski	26,05
5. Jerzy Bener	25,80
6. Zbigniew Koźmiński	25,25

DZIEWCZĘTA

I Rzut – Zastęp 1

1. Maria Wójcik	27,90
2. Barbara Bańdo	27,70
2. Katarzyna Kownacka	27,70
2. Dagmara Wolińska	27,70
3. Katarzyna Jaskajak	27,50

I Rzut – Zastęp 2

1. Katarzyna Basz	27,50
2. Zofia Bocheńska	26,90
3. Małgorzata Strzałkowska	26,70

I Rzut – Zastęp 3

1. Anna Pacak	28,30
2. Karolina Baniowska	28,10
2. Agata Tomczyk	28,10
3. Magda Miszczyk	28,00

II Rzut – Zastęp 1

1. Małgorzata Halik	
2. Julia Malik	
3. Iwona Wójcik	

II Rzut – Zastęp 2

4. Wioletta Chochół	
5. Agnieszka Ambroży	
6. Magdalena Ząbczyk	

Zawodniczki i zawodników przygotowali trenerzy i instruktorzy: Barbara Gąsior, Małgorzata Trawińska, Barbara Seredyńska, Fryderyk Bartusik, Michał Minor oraz Jerzy Wardęga.



Wojciech Zabłocki, szermierz-olimpijczyk, odbiera Medal Jubileuszowy 130-lecia Sokolstwa Polskiego z rąk dha Konrada Firleja

Andrzej Łopata

Medal *Za zasługi dla Sokolstwa Polskiego*

Medal *Za Zasługi dla Sokolstwa Polskiego* ustanowiony został uchwałą Zarządu Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie w dniu 7.10.1996 roku, a okazją do podjęcia takiej decyzji był zbliżający się w roku 1997 **Jubileusz 130-lecia Sokolstwa Polskiego**.

Pomysłodawcą pamiątkowego medalu był prezes PTG „Sokół” w Krakowie dh Konrad Firlej, wg którego koncepcji projekt ideowy wykonał dh Henryk Dziedzic. Wzór zaczerpnięto z płaskorzeźby znajdującej się na attyce wschodniej krakowskiej sokolni. Opracowanie artystyczne oraz wykonanie modelu powierzono znanemu krakowskiemu rzeźbiarzowi Aleksandrowi Śliwie, adiunktowi Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie..

Medal lany w brązie ma średnicę około 100 mm. Na awersie w części środkowej znajduje się stylizowana sylwetka sokoła w locie, skrzydłami chroniącego herb miasta Krakowa, a na obwodzie umieszczony

jest napis **ZA ZASŁUGI DLA SOKOLSTWA POLSKIEGO**. Na rewersie znajduje się popiersie Tadeusza Kościuszki i poniżej napis: **NACZELNIK T. KOŚCIUSZKO PATRON SOKOŁÓW POLSKICH**.

Medal ustanowiony został jako wyróżnienie osób i instytucji, które swoim działaniem w różnych sferach życia społeczno-kulturalnego, sportowego, politycznego i gospodarczego przyczyniły się do obrony polskości, umacniając i rozwijając sokolstwo w kraju i za granicą. Pierwsze medale wręczono we Lwowie podczas rozpoczęcia w tym mieście obchodów jubileuszowych. Szczególnym zaszczytem dla PTG „Sokół” w Krakowie było uhonorowanie medalem Jego Eminencji Prymasa Polski księdza Józefa Glempa i Jego Eminencji Metropolity Krakowskiego księdza Kardynała Franciszka Macharskiego oraz przedstawicieli polskich i narodowych organizacji sokolskich z Anglii, Czech, Chorwacji, Francji, Litwy, Słowacji, Słowenii, Ukrainy



i USA. Wśród nich znaleźli się zarówno wybitni sportowcy, politycy, twórcy kultury i nauki, jak i zasłużeni działacze Odrodzonego Sokolstwa z wielu gniazd w Polsce.

Poniżej przedstawiono listę osób i instytucji wyróżnionych medalem **Za Zasługi dla Sokolstwa Polskiego**.

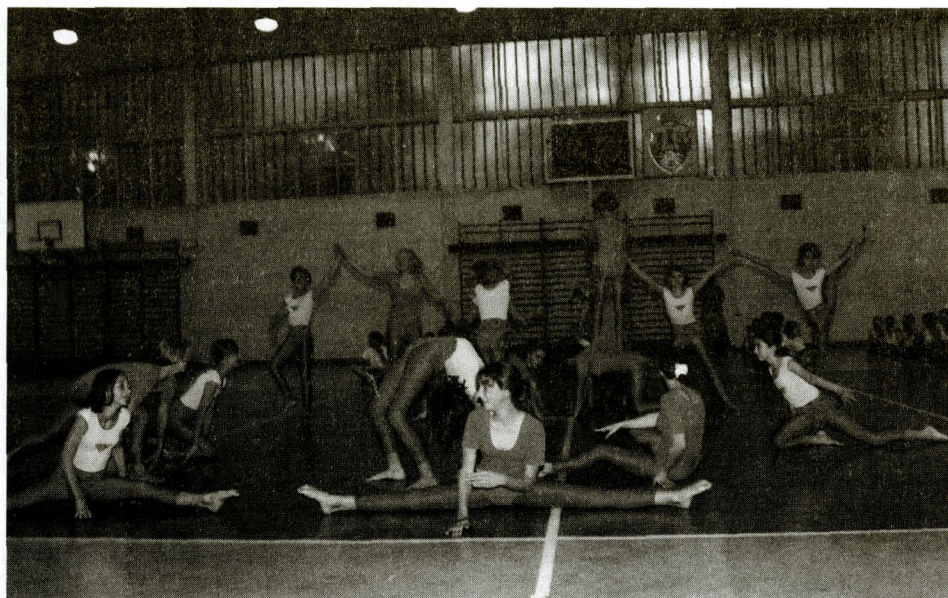
1997

Anżur Matiaż, Słowenia
Baczyński Andrzej, ksiądz – Lwów
Bahr Jerzy, ambasador RP w Kijowie
Bolek Krzysztof, dyr. WFOŚiGW
Chmielowa Emilia, prezes Federacji Organizacji Polskich w Kijowie
Cwetsch Krzysztof, dyr.
Czerkas Stanisław, prezes TKPZL we Lwowie
Filipiak Ewa, burmistrz Wadowic
First Stanisław, ppłk rez. WP
Janos Jiri, Czechy
Jaworski Marian, ks. Arcybiskup – Lwów
Kaj Marianna, Francja
Knaus Daniel, starosta „Sokoła” w Słowenii
Kolenda Zygmunt, prof. dr, prezes Wsp. Pol. – Kraków
Kracik Stanisław, burmistrz, poseł
Langer Jerzy, red. dziennikarz
Lassota Józef, prez. M. Krakowa
Leoniuk Tomasz, konsul RP we Lwowie
Macharski Franciszek, ks. Kardynał
Majchrowski Jacek, prof. dr, wojewoda krakowski
Maliński Marian, ksiądz – Kraków
Nazarko Wojciech, prezes „Sokoła” Niepołomice
Obal Andrzej, b. zawodnik „Sokoła”
Olejniczak Władysław, prezes Sokoła – Francja
Ostrowski Jan, prof. dr
Paszczyk Stanisław, b. przewod. UKFiT
Podkański Zdzisław, minister
Poliaczek Emil, „Sokół” Słowenia
Rafalski Leszek, red. „Gazety Krakowskiej”
Rozmarynowicz Andrzej, senator
Sardaczuk Petro, ambasador Ukrainy w Warszawie
Sienkiewicz Michał, Litwa
Toporowicz Kazimierz, prof. dr
Trofimiak Marcjan, ks. biskup
Zdebski Janusz, prof. dr, rektor
Zdenek Gregor, Czechy
Zieliński Wallace, USA
Zwarycz Zbigniew, Lwów

1998

Brzezińska Halina, działaczka sport.
Chlipalski Andrzej, prezes TMLiKPW – Kraków
Chór PR w Krakowie
Chrzanowski Tadeusz, prof. dr
Dobosz Stanisław, prof. dr
Dziedzic Henryk, działacz „Sokoła” Kraków
Gacek Jolanta, dr
Gaśowska Krystyna, dr, dyr. Wspólnoty Polskiej, Kraków
Glemp Józef, ks. Kardynał
Jedliński Jerzy, prof. dr
Koj Aleksander, prof. dr, rektor UJ
Kwinta Grzegorz, redaktor
Łopata Andrzej, dr, prezes „Sokoła” – Kraków
Marcela Stanisław, działacz sportowy
Obuchowicz Wacław, trener, nauczyciel akademicki
Pawłowski Andrzej, prezes Sokół Macierz – Lwów
Rakoczy Helena, mistrzyni świata w gimnastyce
Rybka Aleksander, b. zawodnik Sokoła, działacz sport.
Seredyńska Barbara, trenerka i naucz. akadem.
Sołtysiewicz Marian, poseł
Solarz Stefania, trenerka i działaczka sport.
Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa
Stowarzyszenie Wspólnota Polska, Oddz. w Krakowie
Szul Jerzy, b. zawodnik „Sokoła”
Wardęga Jerzy, trener i nauczyciel akadem.
Zabłocki Wojciech, olimpijczyk, szermierz





DZIEŃ SOKOŁA

Stanisław First

Od kilku już lat utrwaliła się w krakowskim „Sokole” dobra tradycja organizowania, bezpośrednio po zakończeniu wakacji, spotkania w ramach obchodów tzw. „Dnia Sokola”. Jest to doskonała okazja do oficjalnego powitania wszystkich sokołów po długiej przerwie wakacyjnej, oraz przyjęcia nowych, najmłodszych członków Towarzystwa. Właściwie to najmłodsi sokoli są bohaterami tego dnia. To oni w uroczystej i odświętnej oprawie składają swoje sokołe ślubowanie, powtarzając jakże ważne słowa przytoczonego poniżej tekstu ślubowania:

*Świadomi obowiązków wynikających
z patriotycznych tradycji Polskiego Sokola*

*ślubujemy uroczystie w obecności
naszych Rodziców i Sokola Starszyny, że
zawsze będziemy:*

*– dzielnymi i prawymi Polakami, prze-
strzegającymi zasad w całym swoim życiu,*

*a zwłaszcza w szlachetnym współzawodnic-
twie sportowym,*

ŚLUBUJEMY!

*– szanować rodziców i przełożonych oraz
solidnie wykonywać swoje obowiązki,*

ŚLUBUJEMY

*– służyć pomocą i stawać w obronie słab-
szych i pokrzywdzonych,*

ŚLUBUJEMY!

*– utrzymywać ducha braterstwa w so-
kolich szeregach,*

ŚLUBUJEMY!

*– dbać o piękno ojczyźnej ziemi, o skarby
jej kultury i przyrody,*

ŚLUBUJEMY!

– służyć Bogu i Ojczyźnie
ŚLUBUJEMY!

W Kronice Sokolej data 19 września 1998 r. odnotowana została jako „Dzień Sokola”. Tym razem uroczyste spotkanie odbyło się w dostojnych murach sokołni w odróżnieniu od poprzednio organizowa-



nych w gościnnych obiektach Wojskowego Klubu Sportowego „WAWEL”. Punktualnie o godz. 9 przy dźwiękach marszowych wkroczyły na salę zastępy dzieci i młodzieży, karnie zajmując wyznaczone miejsca. Wśród wchodzących zastępów wyróżniał się wzrostem zastęp najmłodszych bohaterów tego dnia. Wchodzące zastępy oklaskiwane były przez zgromadzonych na sali rodziców, zaproszonych gości i przybyłych na uroczystość sympatyków krakowskiego „Sokoła”. Brawa były zasłużone: karne zastępy w strojach sokolich, prężne sylwetki, opalone buzie – imponująco prezentowała się nasza młodzież. Po ustawieniu szyku meldunek odebrał prezes dh Konrad Firlej, po czym zebrani stojąc na baczność odśpiewali „Hymn Sokola”. Następnie głos zabrał dh Konrad Firlej, witając ciepłymi słowami wszystkich uczestników spotkania. Na zakończenie swojego wystąpienia zwrócił się do zastępu najmłodszych sokolów, życząc im dużo radości i satysfakcji podczas zajęć gimnastycznych oraz miłego spędzenia czasu w pięknej, zabytkowej sokolnii.

Po wystąpieniu prezesa nastąpił moment najważniejszy tego spotkania, moment uroczystego ślubowania, w którym po raz pierwszy brała udział liczna grupa młodzieży niepołomickiego „Sokoła”. Ślubujący z wielką powagą i namaszczeniem powtarzali słowa ślubowania. W tym podniosłym momencie niejednej mamie i babci zakręciła się łza w oku. Po ślubowaniu emocje nieco opadły. Na pamiątkę każdy ślubujący otrzymał koszulkę z emblematem „Sokoła”. Kolejnym akcentem sokolego spotkania były pokazy umiejętności i sprawności poszczególnych zastępów młodzieży ćwiczącej gimnastykę. Na pierwszy ogień poszły pokazy gimnastyki artystycznej, wykonane pod okiem trenerki pani Małgosi Trawińskiej. Swoje umiejętności w tej dyscyplinie zaprezentowały również dziewczęta MKS „Krakus”, których treningi odbywają się w gościnnych murach naszej sokolnii. W kolejnym pokazie wystąpił zastęp gimnastyczny dziewcząt i chłopców, prezentując swoją sprawność i umiejętności w ćwiczeniach wolnych i na przyrządach gimnastycznych, takich jak skrzynia, równoważnia i batut. Zebranej publiczności podobała się seria skoków z przewrotami

w wykonaniu podopiecznych trenerów druha Andrzeja Pawłowskiego i Michała Minorę, który osobiście demonstrował swoją sprawność fizyczną wykonując efektowne skoki. W tym miejscu należy stwierdzić, że młodzież „Sokoła” poczyniła duże postępy. Na pewno przyczynił się do tego pobyt na obozie sportowo-wypoczynkowym zorganizowanym przez Towarzystwo w Straszęcinie k. Dębicy. Dzięki pomocy finansowej Stowarzyszenia Wspólnota Polska Oddział Kraków i osobistemu zaangażowaniu pani dyr. Krystyny Gąssowskiej w obozie wzięła udział 40-osobowa grupa młodzieży z kresów wschodnich z rejonów Tarnopola i Żydaczowa. Wspólne ćwiczenia i zabawy były okazją do wzajemnego poznania się i nawiązania przyjaźni.

Ale dość wspomnień obozowych. Wróćmy do „Dnia Sokola”. Po pokazach naszej młodzieży niezawodny jak zawsze zespół „Zwarłej Braci Sokola” przedstawił swoje osiągnięcia w gimnastyce grupowej oraz wykonał kilka pieśni przy akompaniamentem dha Jerzego Bożyka. Układ przygotowała i pokazem kierowała trenerka grupy sokolów dhna Ania Kostuch. Na zakończenie części pokazowej salą zawiadnęła grupa zaproszonej młodzieży z niepołomickiego „Sokoła”. W pokazie tym było chyba wszystko: gimnastyka, tańce i oczywiście piękne kostiumy taneczno-baletowe. Pokaz ten przygotowała i choreograficzne opracowała Pani Małgorzata Kubas, która jest pasjonatką pracy z młodzieżą.

Po pokazach gospodarze spotkania zaprosili wszystkich uczestników na zasłużoną i gorącą „grochówkę”, przygotowaną wg tajemnego przepisu kierowniczką restauracji „Pod Sokolem” Pani Heleny Słomińskiej. Tym kulinarnym akcentem zostały zamknięte kolejne obchody „Dnia Sokola”.

Na zakończenie warto podkreślić, że każde takie spotkanie przynosi organizatorom szereg nowych doświadczeń, a uczestnikom zapewnia miłe i pożyteczne spędzenie czasu. Jest jednocześnie okazją do zaprezentowania umiejętności gimnastycznych, których poziom wzrasta systematycznie. Sam akt ślubowania najmłodszych adeptów dyscyplin gimnastycznych jest nawiązaniem i kontynuacją pięknej tradycji sokolej, wywodzącej się z okresu świetności polskiego stanu rycerskiego.



Klub Seniora

„Zwarta Brac Sokola”

W sali gimnastycznej „Sokoła” systematycznie ćwiczyła 10-osobowa grupa seniorów. W marcu 1996 r. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne tej grupy z udziałem prezesa PTG „Sokół”, dha Konrada Firleja; tuż przyjęto nazwę klubu „Zwarta Brac Sokola” i ustalono program działania. Oprócz uczestniczenia w ćwiczeniach postanowiono spotykać się raz w miesiącu w jednej z sal „Sokoła”, a poza tym wspólnie np. odwiedzać muzea, wyjeżdżać na wycieczki, chodzić do teatru itp.

Uczestniczenie w ćwiczeniach gimnastycznych, prowadzonych w sposób profesjonalny przez dhnę Annę Kostuch, stanowi nasz cel podstawowy. Bierzemy także aktywny udział w imprezach organizowanych przez PTG „Sokół”; pokazach gimnastycznych, imprezach patriotycznych, a nawet występujemy jako chór z okazji Święta Niepodległości.

Innym rodzajem naszej aktywności są comiesięczne spotkania z zaproszonymi przez nas ciekawymi ludźmi, którzy bezinteresownie wygłaszają prelekcje. Są to profesorowie wyższych uczelni, dziennikarze, historycy sztuki, lekarze, ale także osoby, które dzielą się z nami swoimi receptami na życie. Spotkania umilają nam również piosenki i muzyka. Odbywają się one, dzięki życzliwości gospodarzy „Sokoła”,

w bardzo dobrych warunkach lokalowych. Organizacją tych spotkań z wielką energią i dużym wkładem pracy zajmuje się jedna z ćwiczących par, dha Halina Brzezińska.

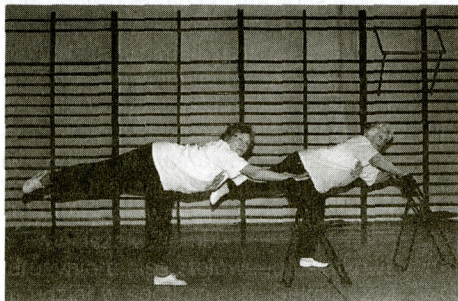
Następną formą naszego działania jest zespołowe śpiewanie różnego rodzaju piosenek, pieśni patriotycznych, kolęd itp. Motorem tego działania jest niezastąpiony w muzykowaniu i śpiewaniu uczestnik naszych ćwiczeń gimnastycznych, dh Jerzy Bożyk.

Istnieje także zaprowadzona przez nas Kronika, którą od 1996 r. zapisuje Klub Seniora „Zwarta Brac Sokola”. W Kronice zawarte są informacje o poczynaniach grupy ćwiczących seniorów. Najstarsze opisy datowane są na 1989 r. Przewracając strony kroniki można odświeżyć sobie w pamięci ważniejsze zdarzenia w krakowskim „Sokole” przeprowadzone z udziałem „Zwartej Braci Sokolej”. Funkcję kronikarek i fotoreporterek kolejno pełnią ćwiczące panie.

Zrealizowaliśmy również nasze plany dotyczące wycieczek np. do Lanckorony. Daliśmy tam pokaz gimnastyczny w strojach z emblematami „Sokoła”, odwiedziliśmy miejscowe muzeum, było też ognisko. Wyjazd został dofinansowany przez Zarząd PTG „Sokół”. Kilka razy byliśmy grupowo w muzeach i teatrze.

Mamy nadzieję, że nasza działalność przyczyni się zarówno do scalania grupy, jak również do zwiększania liczby ćwiczących seniorów i uczestników naszych spotkań. Są już trzy grupy gimnastyczne, razem około 50 osób. Myślimy, że do Zwartej Braci Sokolej dołączy wielu jeszcze nie zdecydowanych.

*Zespół redakcyjny
„Zwartej Braci Sokola”*





Andrzej Pawłowski

Konkurs wiedzy o Obronie Lwowa i jego historii

Jeszcze w roku 1997, w którym świętowaliśmy jubileusz 130-lecia powstania pierwszego gniazda sokolego na ziemiach polskich – we Lwowie – nazwanego później „Sokołem-Macierzą”, narodził się pomysł w obecnym „Sokole Macierzy Lwów” (z siedzibą w Krakowie), aby w roku 1998 uczcić 80 rocznicę Obrony Lwowa, przez przypomnienie społeczeństwu, a zwłaszcza młodzieży, bohaterstwa Lwowskich Orłąt, które broniły swojego ukochanego miasta, by mogło być polskie i przynależać do Polski i by z dumnych i zawsze Polsce wiernych baszt Lwiego Grodu mógł powiewać biało-czerwony sztandar z białym orłem. Te cele zdecydowano zrealizować, organizując konkurs wiedzy „O Obronie Lwowa i jego historii” dla uczniów szkół średnich miasta Krakowa i ówczesnego województwa krakowskiego.

Trudności wyłoniły się na samym początku, żaden bowiem z członków zarządu Towarzystwa nigdy podobnego konkursu nie organizował. Z pomocą pośpieszył nam pan Maciej Beiersdorf z Centrum Młodzieży, który wyczerpująco i życzliwie udzielił nam niezbędnych informacji, jak się tego rodzaju konkursy organizuje i przeprowadza.

Opracowano regulamin oraz pytania – łącznie 102. Konkurs postanowiono przeprowadzić dwustopniowo: I etap to eliminacje i II – finał. Wystąpiono do Kuratora Oświaty pana Jerzego Lackowskiego o wyrażenie zgody na przeprowadzenie konkursu i wyrażenie zgody na objęcie nad nim patronatu. Kurator zgodę wyraził nie powiadomiono jednak o tym organizatora z czego wynikły nieprzewidziane kłopoty. Do konkursu zgłosiło się 13 szkolnych zespołów, lecz odpowiedzi na pytania eliminacyjne – przesłane wcześniej do szkół – nadeszło tylko 9 drużyn i te 9 reprezentacji brało udział w rozgrywce finałowej. Patronat nad konkursem objęli pan Jerzy Lackowski – Kurator Oświaty, pan prof. Zygmunt Kolenda – Prezes Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, pan prof. Jacek Majchrowski – były wojewoda Kra-



Jury konkursu

kowski, pani dr Krystyna Gąsowska – dyrektor Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Nie raczyli nawet odpowiedzieć na prośbę objęcia patronatu pan Andrzej Masłowski – wojewoda krakowski, były prezydent miasta Krakowa pan Józef Lassota, pan Stanisław Handzlik – przewodniczący Rady Miasta Krakowa.

Finał konkursu przeprowadzono 14 listopada 1998 r. w sali „Sokoła” krakowskiego. W konkursie wzięło udział, jak już wspomniano – 9 drużyn. Każda z drużyn losowała jeden zestaw pytań, na które trzeba było dać 8 odpowiedzi. Pytania obejmowały dziedziny historii Lwowa, Obrony Lwowa, zabytków architektury lwowskiej, pisarzy i poetów związanych ze Lwowem lub w nim tworzących, naukowców, polityków, artystów. Liczba i poprawność udzielonych odpowiedzi wykazały, że pytania były trudne, niektóre nawet bardzo trudne. Przyczyną wprowadzenia zbyt trudnych pytań należy upatrywać w fakcie opracowania ich przez lwowiaków i historyka rozmyślonego we Lwowie, dla których Lwów nie ma tajemnic.





Uczestnicy konkursu otrzymali albumy zdjęć „Lwów” Adama Bujaka



Oceniając poziom wiedzy uczestniczącej w konkursie młodzieży, należy go określić jako zadowalający. Większą znajomość tematów wykazali uczestnicy, udzielając odpowiedzi na pytania eliminacyjne, trzeba tu jednak zaznaczyć, że mieli na to dużo czasu i mogli korzystać z literatury wspomnieniowej lub historycznej.

A oto wyniki konkursu:

Imiejsce w konkursie finałowym zdobyła drużyna V Liceum Ogólnokształcącego im. A. Witkowskiego w Krakowie w składzie: **Joanna Brzozowska, Ewelina Bubanja, Agata Fabjańska**. Nagroda za I miejsce to trzydniowa wycieczka do Lwowa, która odbędzie się w kwietniu 1999 r.;

II miejsce i 300 zł nagrody zdobyła I drużyna Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Rodziny w Krakowie;

III miejsce i albumy fotograficzne „Lwów” Adama Bujaka zdobyła drużyna II LO im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie.

Kolejne miejsca zajęły drużyny:

- VII Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Nałkowskiej w Krakowie;
- III drużyna Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Rodziny w Krakowie;
- Liceum Zawodowe dla Dzieci Niewidomych i Słabo Słyszących;
- II drużyna Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Rodziny w Krakowie;
- Technikum Kolejowe;
- Zespół Szkół Zawodowych nr 1 Liceum Ekonomicznego.

Członkowie tych drużyn otrzymali za udział w konkursie – na pamiątkę – małe albumy „Lwów”. Wszystkie nagrody ufundowało PTG „Sokół” w Krakowie, którego prezes druh Konrad Firlej bardzo życzliwie i konstruktywnie odniósł się do pomysłu zorganizowania konkursu.

Odpowiedzi konkursowe oceniało jury w składzie: prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Krakowie Andrzej Chlipalski, delegat Kuratorium Antoni Grochal, Henryk Kotarski – dr historii z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, Andrzej Pawłowski – prezes PTG „Sokół” Macierz – Lwów.

Jeszcze jedna książka o „Sokole”

W pierwszym numerze „Przeglądu Sokolego” (*Zwiastunie*) informowaliśmy o dwóch książkach-reprintach o tematyce sokolej, wydanych przez Gniazdo Krakowskie w jubileuszowym roku 1997. Potem ukazały się materiały posesyjne, które omówimy w następnym numerze. Obecnie mamy do odnotowania nowe opracowanie historii naszej organizacji, które nosi także datę 1997, lecz dopiero ostatnio w Krakowie stało się dostępne. Może dlatego, że wydane aż w Białymstoku?

Autorem jest Jan Snopko, a omawiana książka, pt. *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867-1914* (wydawnictwo

Uniwersytetu w Białymstoku 1997), została oparta na rozprawie doktorskiej, powstałej na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Cieszy nas bardzo, że w tak odległych od Małopolski dzielnicach problematyka *polskiego Piemontu* wyznaczonego linią Lwów – Kraków – a „Sokół” jest tu wszak ważnym elementem – jest nadal żywa i studiowana. Trzeba podkreślić, że praca p. Snopki stanowi całościową monografię PTG „Sokół”.

Snopko podchodzi do tematu niezwykle szeroko i kompleksowo. Rozpoczyna od genezy ruchu sokolego w zaborze austriackim. Przedstawia w tym celu z jednej strony sytuację polityczną Galicji w okresie autonomii (pomogły mu w poznaniu tej problematyki prace m.in. krakowskich i lwowsko-krakowskich historyków: S. Grodzkiego oraz H. Batowskiego i H. Wereszyckiego), z drugiej zaś strony zarys europejskich systemów wychowania fizycznego w XIX w., ruch sokoli w ojczyźnie „Sokoła” –



Czechach, a wreszcie stan kultury fizycznej w Galicji przed powstaniem „Sokoła”.

Autor omawia następnie powstanie i rozwój „Sokoła” we Lwowie. Odnośny rozdział stanowi w rzeczywistości zasadnicze omówienie istoty tej organizacji: celu, charakteru, struktury, programu. Przechodzi następnie do gniazd powstających na galicyjskiej prowincji (i na wszystkich ziemiach polskich), ich rozwoju i działalności i co ważne: jedności pod egidą lwowskiej *Macierzy*.

Autor omawia kompetentnie program wychowania fizycznego „Sokoła” wraz z jego ewolucją. Warto tu zacytować niektóre akapity (s. 140–142):

Podstawą systemu kultury fizycznej w sokolstwie galicyjskim była gimnastyka. Aż do początków XX stulecia dominował system gimnastyki sokolej, zwany systemem Durskiego, oparty na przyrządowej gimnastyce niemieckiej. „Jakiż bowiem był stan gimnastyki ówczesnej w sokolstwie – wspomniął jeden z działaczy krakowskich – oto zamknęła się ona przeważnie w salach gimnastycznych, oparłszy się na systemie ćwiczeń przyrządowych – takim, jaki przejęliśmy po trosze od Czechów, a jak go Tyrš i Fügner przejął od Niemców – jako dziedzictwo Jahna i Spiessa”. W salach ćwiczeń przeważały więc drążki, poręcze, konie, kółka, równoważnie i tym podobne przyrządy. Ćwiczenia takie były widowiskowe i imponowały, ale też niejednego zapewne zniechęcały jako zbyt trudne i akrobatyczne. Georg Brandes, duński historyk literatury, po wizycie w 1896 roku w sali „Sokoła” lwowskiego odnotował, że „... młodzieńcy i mężowie, którzy już przekroczyli sześćdziesiątkę, wykonują wspólnie ćwiczenia od elementarnych do najtrudniejszych, jakie u nas wykonują tylko artyści, np. zaczepieni piętą o trapez podnoszą się w górę”. Podobnie inni obserwatorzy życia sportowego wspominali: „W »Sokole« ćwiczone ściśle po turnersku, na przyrządach, a popisy sokole były rewią akrobacji”.

„Sokół” galicyjski odegrał bardzo istotną rolę w prowadzeniu wychowania fizycznego w szkołach. Kierownicy organizacji oraz związani z nią lekarze i pedagodzy nagłaścili tę kwestię na łamach prasy, na forum różnych stowarzyszeń, pisali petycje do władz oświatowych. W roku 1868 Rada Szkolna Krajowa na mocy rozporządzenia ministra wyznał i oświaty wprowadziła obowiązkową naukę gimnastyki do szkół ludowych i jako przedmiot nadobowiązkowy w szkołach średnich. Praktyczna realizacja tych



decyzji była jednak ogromnie utrudniona ze względu na brak odpowiednich sal, przyrządów i wykwalifikowanych nauczycieli gimnastyki.

Towarzystwa sokole, szczególnie te w większych miastach, dysponowały zwykle tym, czego brak było szkołom – a więc salami ćwiczeń, przyrządami i nauczycielami gimnastyki. Stąd też wiele z nich zawierało umowy z władzami rzejskimi czy oświatowymi na prowadzenie gimnastyki w szkołach. Rada Szkolna Krajowa wydała nawet 20 czerwca 1898 roku okólnik do rad szkolnych okręgowych, by w miastach, gdzie gimnastyka nie odbywa się, „porozumiały się z wydziałem istniejącego tam towarzystwa sokolego co do bezpłatnego udzielania nauki gimnastyki uczniom szkół ludowych w budynkach sokolich aż do czasu, w którym szkoły zostaną zaopatrzone w sale i boiska gimnastyczne”. W latach 1899–1909 z „Sokołem” współpracowało około 250 do 330 szkół ludowych rocznie.

Stosunkowo często z sal organizacji korzystały szkoły średnie, gdyż na przykład w roku 1912 na 77 szkół państwowych tego szczebla tylko 27 posiadało własne sale gimnastyczne (poza tym nie wszystkie odpowiadały wymogom zdrowotnym). Z sal i boisk „Sokoła” korzystały między innymi gimnazja w Buczaczu, Krakowie, Lwowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie i Wadowicach. Techniczny stan budynków, ich warunki higieniczne oraz kwalifikacje nauczycieli gimnastyki spotykały się najczęściej z dobrą oceną władz oświatowych. W ostatnich latach przed pierwszą wojną światową z bazy sportowej „Sokoła” korzystało około 25 tysięcy uczniów i uczennic szkół szczebla podstawowego i średniego. Z tego tytułu towarzystwa miały pewne wpływy finansowe.

Ważnymi elementami monografii J. Snopki są omówienia wielu zagadnień niejako pobocznych, lecz ważnych: budowa sokoln, życie kultural-



ne, działalność wydawnicza, wychowanie patriotyczne i przygotowanie wojskowe, skauting i wiele jeszcze innych.

Warto na koniec zacytować jeszcze jeden akapit, dotyczący wydawnictw sokolskich (s.148):

Władze „Sokoła” zabiegały też o wydawanie podręczników i innych materiałów dotyczących wychowania cielesnego. Oficjalnym organem prasowym Związku pozostawał Przewodnik Gimnastyczny „Sokół” wydawany we Lwowie. Miesięcznik zwiększył nakład z 3200 egzemplarzy w 1892 roku do 20 000 egzemplarzy przed pierwszą wojną światową. Uzupełnieniem do Przewodnika był Dodatek fachowy, ukazujący się w latach 1905–1911 pod redakcją Edmunda Cenara. Ponadto grono nauczycielskie „Sokoła” krakowskiego wydawało Przegląd Gimnastyczny (w latach 1897–1901) i Przegląd Sokoli

(w latach 1909–1914). Pisma te były nawet ciekawsze, prezentowały nowocześniejsze spojrzenie na sprawę kultury fizycznej niż „urzędowy” lwowski Przewodnik Gimnastyczny. Nakładem Związku Sokolego ukazywały się też podręczniki do nauki ćwiczeń na konkretnych przyrządach, broszury wyjaśniające znaczenie ćwiczeń fizycznych dla organizmu, pamiątniki ze zlotów, pocztówki, kalendarzyki sokole, nuty do ćwiczeń, regulaminy, statuty i inne wydawnictwa dotyczące organizacji sokolstwa. Część z tych druków była sprzedawana, część zaś rozprowadzana nieodpłatnie.

Omawiana książka powinna trafić do księgozbiorów nie tylko członków i miłośników „Sokoła”. Także do tych, którzy interesują się rolą i znaczeniem Małopolski – zwłaszcza dziś, gdy region ten (a przynajmniej jego zachodnia połowa) odzyskuje swoją tożsamość.

Odeszli

Śp. druha Wacław Obuchowicz



Druha Wacław Obuchowicz i dh Konrad Firlej na spotkaniu oplatkowym, 1997. W środku dh Stanisław Marcella

5 marca ub. r. przy ponurej, jak nasze nastroje, pogodzie na prastarym Salvatorskim Cmentarzu uczestniczyliśmy w żałobnej ceremonii pożegnania śp. Druha WACŁAWA OBUCHOWICZA, który całe swoje życie związał ze sportem i ruchem sokolim. Już w wieku 15 lat reprezentował Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w rozgrywkach piłkarskich jako bramkarz. Jak sam mówił, „Sokół” w Tarnopolu był jego drugim domem. Tu uprawiał wiele

dyscyplin sportowych, tutaj odnosił wraz z drużyną zwycięstwa i zdobywał tytuły mistrzowskie: w 1937 roku – okręgu lwowskiego, następnie na Światowym Zlocie „Sokoła” w Katowicach, dwa lata później na zlocie we Lwowie. Jeszcze w 1948 roku reprezentował barwy Polski na „ostatnim” – praskim Światowym Zlocie Sokola z udziałem państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Po wojnie śp. dh Obuchowicz grał równocześnie w trzech I-ligowych zespołach AZS-u Kraków (koszykarzy, siatkarzy i szczypiornistów). Po ukończeniu krakowskiej AWF był przez wiele lat trenerem siatkarskich drużyn akademickich. Przez blisko pół wieku pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Medycznej i Akademii Ekonomicznej jako starszy wykładowca, prowadząc zajęcia w studiach wychowania fizycznego.

Przez całe życie wierny „Sokolowi”, uczestniczył w żmudnym dziele reaktywowania krakowskiego „Sokoła”. Od roku 1989 był jego aktywnym członkiem i takim pozostał do ostatnich chwil swego życia.

Patriota i miłośnik swej ziemi ojczystej organizował spotkania i zjazdy tarnopolan; wracał w czasie tych spotkań pamięcią do stron rodzinnych i wspomnień z lat młodości.

Jego trud i osiągnięcia znajdowały uznanie i wdzięczność. Za działalność sportową i dydaktyczną był wielokrotnie wyróżniany licznymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Za działalność w krakowskim „Sokole” uhonorowany: złotym i srebrnym „Krzyżem Znaku

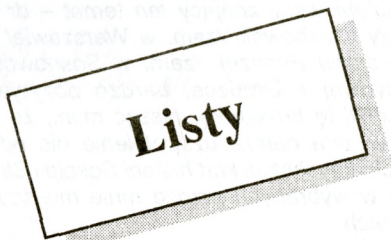


Sokoła", medalem pamiątkowym „130-lecia Sokolstwa Polskiego” oraz wieloma dyplomami uznania i innymi pamiątkami.

Ciągle w ruchu, pelen pomysłów, zawsze uśmiechnięty i sypiący anegdotami, sprawiedliwy w sądach i czuły na krzywdę ludzką – taki był i taki już z nami zostanie.

Cześć Jego pamięci!

Konrad Firlej



Ze Lwowa nadszedł do naszego prezesa miły list. Jego nadawczynią jest sędziwa Pani Maria Homme, która pisze:

Jestem urodzona przed I wojną światową. Uczęszczałam do gimnazjum SS Urszulanek. Moim profesorem języka polskiego był Marian Wolańczyk, doktor nauk humanistycznych (student profesora Bruchnalskiego). W swych młodych latach był sokołem – gymnastykiem.

W Katedrze Łacińskiej, w dniu 22 czerwca 1997 słuchałam przemówień krakowskich sokołów i otrzymałam „Przegląd Sokoli” „Zwiastun”, Kraków 1998 r.

Na str. 18–19 jest recenzja książki Mariana Wolańczyka „Macierz sokoła w 60-letnim rozwoju (1867–1927)”. Ja nawet nie wiedziałam, że mój gimnazjalny profesor taką książkę napisał.

To mnie nakłoniło do napisania paru słów o tym mądrym, zacnym profesorze. Marian Wolańczyk uczył mnie od klasy czwartej do ósmej gimnazjalnej. Lekcje języka polskiego należały do naszych najulubieńszych lekcji. Uczył nas polskiej literatury: od średniowiecza do czasów współczesnych (był wówczas 1930 r.) [...]

Maria Homme

Szanowna Pani, serdecznie dziękujemy za ten list i pozdrowienia. Miło nam było dowiedzieć się o doktorze Wolańczyku tego, czego my z kolei nie wiedzieliśmy.

Pozwalamy sobie załączyć dwa kolejne numery „Przeglądu Sokolego” oraz książkę dr Mariana Wolańczyka.

Proszę przyjąć nasze wyrazy poważania, życzenia zdrowia oraz pozdrowienia z Krakowa.

A to list od naszego Przyjaciela z Holiday na Florydzie USA:

Drogi Przyjacielu Prezesie Sokola Kraków!

Ułynęło sporo czasu od mego ostatniego listu do Was, kochani, i od kiedy wysłałem wszystkie papiery, jak zawiadomienia, biuletyny, listy, prośby, błagania, do Zarządu Głównego, SWAP-u w Nowym Jorku, by coś pomogli.

Z wyjątkiem ukazania się wzmianki o pełnomocnictwie w „Weteranie” nic poza tym nie zrobili, no na przykład ażeby przekonać Egzekutywę, by zmieniła tak postępowania, w stosunku do Bratnich Organizacji!

A szkoda, wobec czego muszę myśleć mi wrócić do wniosków i przypuszczeń, jakie mi się nasuwały wówczas, i o których wspominałem w swym ostatnim liście, no i to że najprawdopodobniej były trafne.

Jedna Osoba jest nam przychylna, ale nie ma większego wpływu, gdyż nie zajmuje kierowniczego stanowiska i nie pielęgnuje żadnego urzędu w Zarządzie Głównym w SWAP-ie. I tylko jest lotnym korespondentem, nazywa się Mieczysław Kierkło. Nie wiem, co więcej mogę zrobić w kierunku pojednania – zbliżenia się bratnich Organizacji?!

Przesyłam Wam kilka biuletynów, wierszy, wizytówek, proszę przekazać jeden biuletyn Polonii Miłośnikom Lwowa.

Życzę wszystkim Sokołom i Miłośnikom Lwowa dalszej owocnej Pracy na niwie społecznej, dla po tamtej stronie potrzebujących Ludzi, no, Dla Tej Która Nie Zginęła.

Bardzo Wam Wszystkim w Kraju
Życzliwy
Stanisław Wielgus

Dziękujemy, Panie Stanisławie. Czytelnikom wyjaśniamy, że SWAP to Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Pełnomocnictwo, o którym pisze nasz korespondent, dotyczyło dekoracji sztandaru Polskiego „Sokoła” w Ameryce „Złotym Znakiem Sokola”, przyznany przez Wal-

ne Zgromadzenie „Sokoła” w Krakowie, w dowód szczególnego uznania dla wszystkich członków tamtejszego „Sokoła” za trud w dziele kultywowania i krzewienia tradycji sokolej wśród Polonii Amerykańskiej.

Kolejny list od Przyjaciela z Wielkiej Brytanii.

Na ręce Druha Prezesa Sokoła Konrada Firleja Wesółych Świąt oraz szczęśliwego Nowego Roku całemu Sokolstwu w Kraju ślą Sokoli z W. Brytanii.

M. Wariwoda, sekretarz

*Zachowanie cnót rycerskich jest wspa-
niałe.*

Kochany Konradzie,

Ślę Ci najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia, życzę Ci nieustannego uśmiechu, dobroci i życzliwości.

Mocnego zdrowia dla chwały rodziny własnej i Sokolej.

Zamiast tradycyjnej karty Bożonarodzeniowej – fotografia, która jest mi najmilszą prawie świąteczną, bo Bóg pozwolił mi dotrzeć tej chwili, że Wolny Sokół Polski zamiast na wyspę, gdzie z pietyzmem zachowywaliśmy tradycje Sokoła Wolnego i wiernego Matce Ojczyźnie. Szczęść Boże w ostatnim tego wieku 1999 roku i życzę Tobie i Twojej Rodzinie długich lat życia w III Tysiącleciu.

Oddaję Mieczysław z rodziną

I jeszcze list od mgra inż. Bolesława Ciepieli z Gródka k. Będzina:

Zwracam się z prośbą o zamieszczenie w „Przeglądzie Sokolim” informacji na temat opracowanej przeze mnie broszurki „Z kart historii organizacji Sokół i Strzelec w Zagłębiu Dąbrowskim”.

Broszurka ta stanowi niewątpliwie dalsze poszukiwanie informacji o Sokole i Strzelcu w niektórych miejscowościach Zagłębia Dąbrowskiego. Znani historycy zagłębiowscy znający ten temat – dr Cezary Chlebowski /zam. w Warszawie/ i dr Mirosław Ponczek /zam. w Sosnowcu/ – obydwaj z Grodzca, bardzo pozytywnie ocenili tę broszurkę, pisząc m.in., że stanowi ona dalsze uzupełnienie nie odkrytych dotychczas kart historii Sokoła i Strzelca w wybranych przeze mnie miejscowościach.

Miesięcznik zagłębiowski „Magazyn-Ekspres Zagłębiowski” wydawany przez Sosnowiecką Oficynę Autorsko-Wydawniczą „Sowa-Press” w Sosnowcu przez dr. Jana Przemszę-Zielińskiego, wydrukował większą część tej broszurki w trzech kolejnych numerach „M-EZ”.

Jestem z wykształcenia mgr. inż. górnikiem i studia ukończyłem w 1955 r. w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Od 1985 r. jestem na emeryturze i prowadzę we własnym zakresie badania historyczne.

Pański materiał wykorzystamy. Serdecznie dziękujemy.

Redakcja

Wydawca: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”

ul. Marszałka J. Piłsudskiego 27, 31-111 Kraków, faks (012) 421-73-97, tel. 421-80-55

Redaktor naczelny: dr Andrzej Łopata

Numer zredagowali: Konrad Firlej i Andrzej Chlipalski

Projekt okładki: Bohdan Prączyński

Skład: FALL, ul. Garczyńskiego 2, 31-524 Kraków, tel./faks 413-35-00

Druk: Poligrafia Kurii Prowincjonalnej Zakonu Pijarów, ul. Pijarska 2, 31-015 Kraków

W numerze:

Konrad Firlej
SŁOWO OD PREZESA II

Niepołomice
Małgorzata Kubas
„SOKÓŁ” W NIEPOŁOMICACH DZIŚ 1
Helena Setner, Antoni Siwek
„SOKÓŁ” W NIEPOŁOMICACH 1902–1994 3

Pradzieje
IDZIE CZAS GRUNWALDU (1910) 6

Ludzie „Sokoła”
Antoni Siwek
O SOBIE 7
Helena Setner
20 LAT BYŁ NACZELNIKIEM 8

Andrzej Pawłowski
ĆWIERCZEWIECZE GIMNASTYKI SPORTOWEJ 10

Jerzy Wardęga
GIMNASTYKA – KRAKOWSKIE AKTUALNOŚCI 12

FOTOREPORTAŻ 13–16

Andrzej Łopata
MEDAL ZA ZASŁUGI DLA SOKOLSTWA POLSKIEGO 18

Stanisław First
DZIEŃ „SOKOŁA” 20

„ZWARTA BRAC SOKOŁA” 22

Andrzej Pawłowski
KONKURS WIEDZY O OBRONIE LWOWA 23

Wydawnictwa
Tadeusz Czerny
JESZCZE JEDNA KSIĄŻKA O „SOKOLE” 25

Odeszli
Konrad Firlej
ŚP. DRUH WACŁAW OBUCHOWICZ 26

Listy 27

